

Gorzów Wlkp. dnia 19 stycznia 2012 r.

Szanowny Pan

Donald Tusk

Prezes Rady Ministrów

Rzeczypospolitej Polskiej

W imieniu przedsiębiorców zrzeszonych w lubuskich organizacjach przedsiębiorców i pracodawców występujemy do Pana z prośbą o zlecenie podległym Panu organom Państwa podjęcie pilnych prac ustawodawczych zmierzających do uchwalenia przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej jednej ustawy w zakresie opodatkowania przedsiębiorców podatkiem dochodowym.

Obecny stan, który w jednej - wielokrotnie i niezrozumiale nowelizowanej - ustawie z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych zakłada opodatkowanie przedsiębiorcy - prowadzącego działalność gospodarczą w wielu dziedzinach i zatrudniającego często kilkaset osób - na takich samych zasadach jak szeregowego pracownika czy bezrobotnego, uważamy za patologiczny.

Wiemy, że przekonanie o absurdalności wyżej opisanej sytuacji jest podzielane przez urzędników Ministerstwa Finansów, tym niemniej - jak do tej pory - prace podejmowane w celu usunięcia tej patologii nie zakończyły się powodzeniem.

Powyższa sprawa znajduje praktyczny wymiar w wielu - często niespójnych - decyzjach organów podatkowych i wyrokach sądów administracyjnych. Zarówno organom podatkowym jak i sądom w sposób racjonalny trudno interpretować przepisy, które w sensie metodologicznym zrównują prowadzenie działalności gospodarczej z zatrudnieniem na podstawie umowy o pracę lub statusem bezrobotnego.

Zupełnie nieracjonalne zróżnicowanie opodatkowania przedsiębiorców podatkiem dochodowym doprowadziło w ostatnim czasie podjęciem w stosunku do przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą na podstawie wpisu do ewidencji działalności gospodarczej lub w formie spółek osobowych (przedsiębiorcy ci podlegają podatkowi od osób fizycznych podobnie jak pracownicy) bardzo restrykcyjnych działań ze strony organów skarbowych. Otóż organy skarbowe podjęły akcję nieuznawania za koszty działalności gospodarczej strat poniesionych przez przedsiębiorców w wyniku działań banków, masowo oferujących polskim eksporterom i importerom w 2008 roku instrumenty finansowe (opcje, forwardy, cirsy) zabezpieczające ryzyko kursowe związane z nabywaniem lub sprzedażą towarów i usług w obrocie z zagranicą. Organy skarbowe, wykorzystując instrumentalnie różnicę w treści przepisów ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych i ustawy podatku dochodowym od osób fizycznych, swoje działania fiskalne skierowały przeciwko przedsiębiorcom prowadzącym działalność gospodarczą w formie spółek osobowych lub na podstawie wpisów do ewidencji działalności gospodarczej. Organy skarbowe wychodzą z założenia, że w przypadku tej grupy przedsiębiorców (!) oferowane przez banki i nabywane przez przedsiębiorców instrumenty finansowe zabezpieczające ich przychody lub wydatki w walutach obcych, osiągnane lub ponoszone przy prowadzeniu działalności gospodarczej, nie następowały w wykonywaniu działalności gospodarczej. Nie chcąc wdawać się w nadmierną kazuistykę (oficjalne interpretacje dyrektorów izb skarbowych i wyroki wojewódzkich sądów administracyjnych są tym zakresie rozbieżne, natomiast poglądy doktryny prawa podatkowego jednoznaczne) pragniemy zauważyć, że instrumenty finansowe pomagają zagwarantować stabilność przychodów i zabezpieczają ryzyko kursowe firm dokonujących rozliczeń w walutach obcych, w szczególności importerów i eksporterów. Instrumenty te stosowane są od dawna, a ich zaliczanie do przychodów i strat z działalności gospodarczej nigdy nie było kwestionowane ani przez organy skarbowe, ani przez organy podatkowe. Co więcej, osiągnane przez przedsiębiorców przed „akcją” banków z 2008 roku dochody na instrumentach finansowych zabezpieczających ryzyko kursowe, zawsze były uznawane przez organy skarbowe i podatkowe za źródło przychodów powstałych w wykonywaniu działalności gospodarczej, bez względu na to, czy dotyczyły przedsiębiorców będących spółkami kapitałowymi, osobowymi czy działającymi w oparciu o wpis do ewidencji działalności gospodarczej.

Z aksjologicznego i ekonomicznego punktu widzenia nie ma różnicy pomiędzy przedsiębiorcą prowadzącym działalność gospodarczą w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (np. jednoosobowej), a przedsiębiorcą prowadzącym taką działalność w formie spółki osobowej czy też na podstawie wpisu do ewidencji działalności gospodarczej. W każdym z tych przypadków zawierane z bankami terminowe transakcje walutowe (opcje, cirsy, forwardy) miały na celu zabezpieczenie ryzyka kursowego przy wykonywaniu działalności gospodarczej. Przyjęcie przeciwnego założenia prowadziłoby do wniosku, że działanie przedsiębiorcy

działającego w formie spółki osobowej lub na podstawie wpisu do ewidencji działalności gospodarczej nie opierało się na racjonalnych przesłankach i - jak to zaznaczył jeden z komentatorów - miało tyle wspólnego z dążeniem do uzyskania przychodów, ile wizyta w kasynie czy zakup akcji na giełdzie przez szeregowego Kowalskiego. Jeżeli przyjąć, że zawierane w celu zabezpieczenia przychodów przez przedsiębiorców terminowe transakcje walutowe nie następowały w wykonywaniu działalności gospodarczej, to w konsekwencji obroty z tytułu umów zawartych z bankami w ogóle nie powinny być ujmowane w księgach rachunkowych prowadzonych przez przedsiębiorców.

Na skutek podejmowanych po 2000 roku zmian ustawodawczych (między innymi w kodeksie spółek handlowych) funkcjonują obecnie na rynku spółki osobowe (w szczególności spółki jawne i komandytowe), które zatrudniają po kilkaset osób. Pomiedzy nimi a spółkami kapitałowymi nie występują w sensie faktycznym żadne różnice.

Mając powyższe na uwadze wręcz ironicznie należy traktować działania polskich organów skarbowych, które - nie uznając za koszty uzyskania przychodów strat poniesionych na opcjach walutowych - próbują „dobić” tych spośród polskich przedsiębiorców, którzy zdołali przetrwać „akcję” przeprowadzoną przez banki w 2008 r. i obecnie spłacają im z tego tytułu olbrzymie zadłużenie (straty przedsiębiorców z tytułu opcji walutowych banki przekonwertowały na wieloletnie kredyty). Przynajmniej tak powyższą sytuację komentują polscy przedsiębiorcy.

Proszę zwrócić uwagę, jakiej wagi jest sprawa, z którą występujemy. Każdy z przedsiębiorców którego dotyczy ta sytuacja, stoi w chwili obecnej wobec decyzji o charakterze wręcz „być albo nie być” dla swojej dalszej egzystencji. Oto z jednej strony musi się on liczyć z obowiązkiem zapłaty wysokiego podatku wraz z odsetkami z uwagi na wysokość kwot, jakie mogą zostać „wyrzucone” z kosztów uzyskania przychodów przez organy skarbowe, a z drugiej strony stoi on przed wizją wieloletniego spłacania kredytów udzielonych „łaskawie” przez banki z tytułu konwersji zobowiązań z nierzetelnych umów opcyjnych. W niektórych przypadkach, i nie należą one do rzadkości, decyzja ta ma jeszcze bardziej dramatyczny charakter, a mianowicie jest to decyzja o wystąpieniu z wnioskiem o ogłoszenie upadłości. Powoduje to bezpośrednie i bardzo realne zagrożenie nie tylko dla bytu ogromnej rzeszy przedsiębiorców, ale, co oczywiste, również dla tysięcy zatrudnionych w nich osób i ich rodzin.

Wychodzimy z założenia, że nie tylko w interesie przedsiębiorców, ale przede wszystkim w interesie Państwa Polskiego leży szybkie uchwalenie ustawy, która w jednolity i w możliwie przejrzysty sposób regulowałaby opodatkowanie podatkiem dochodowym

prowadzenie jakiejkolwiek działalności gospodarczej, bez względu na to, czy przybiera ona postać działalności prowadzonej osobiście, działalności prowadzonej w formie spółki osobowej lub kapitałowej i bez względu na to, czy jest ona rejestrowana w Ewidencji Działalności Gospodarczej czy Krajowym Rejestrze Sądowym.

Z poważaniem

Zachodnia Izba Przemysłowo-Handlowa

Lubuska Organizacja Pracodawców

Związek Pracodawców „Przedsiębiorczość” w Sulęcinie

Stowarzyszenie Księgowych w Polsce, Oddział w Gorzowie Wielkopolskim

Krajowa Izba Doradców Podatkowych Oddział Lubuski

Do wiadomości:

1) Pan Jacek Rostowski Minister Finansów,

2) Pan Waldemar Pawlak Minister Gospodarki.